

Na zdjęciu powyżej budynek zespołu łomaskich szkół podczas odnawiania i termoizolowania. Oby w tych murach więcej uczono logicznego myślenia a mniej zbędnych formułek. Ale to już głównie zależy od tych co wyżej...

Za odnawianie Kościoła Katolickiego wziął się także papież Franciszek. Wzorem świętego imiennika stawia na prostotę i powrót do Ewangelii. Do korzeni i podstaw religii.

Nowy papież przemawia także mową gestów. Znamionują je skromność i ubóstwo - śladem św. Franciszka z Asyżu. Pusty apartament papieski w Pałacu Apostolskim, w którym Franciszek nie chce zamieszkać, wyjazd na rzymskie peryferie do ubogich i obmywanie nóg więźniom. Dzwoni do wiernych i pisze list do ateisty. Wiele jest wezwań do miłosierdzia.

Papież podbił serca użytkowników sieci internetowej, głównie dzięki wiadomościom, jakie zamieszczane są na jego profilu na Twitterze. Fragmenty papieskich przemówień, pozdrowienia i apele czyta już ponad 9 milionów osób na świecie, wśród nich milion Włochów.

Język tych komunikatów jest prosty, trafiający do wyobraźni i serc odbior-

ców, a także - jak oceniają eksperci - skuteczny. Jednych zachwyca, innych szokuje. Chyba odwykliśmy od tak ewangelicznego przekazu.

Dlaczego poruszamy ten temat? Uważamy że warto. Wieczory coraz dłuższe, jest czas na zastanowienie się nad słowami głowy Kościoła. Zwłaszcza, że znakomita większość mieszkańców gminy deklaruje, iż są katolikami.

Papież Franciszek stał się największą gwiazdą internetowych przekazów we Włoszech. Tam też widać wyraźnie zwiększony napływ wiernych do kościołów. Również w naszym kraju można zauważyć na portalach mnóstwo opinii i komentarzy pełnych zachwyty, choć zdarzają się również głosy krytyczne.

Jeden z pravicowych publicystów dał taki komentarz: - *Lepiej czytać katechizm niż wywiady papieża. Ani z niego dobry etyk ani dobry teolog.*

Niektórym najwyraźniej weszło w krew bycie świętszym od papieża, mają bowiem swoisty monopol na prawdę (w pewnych kręgach to dość typowe).

Cytaty papieskich wypowiedzi - str. 6-7

Urząd Gminy w Łomazach przeprowadza **nabór wniosków na odbiór (bezpłatny) odpadów azbestowych** na terenie gminy.

Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się w dniach **4-24 listopada**, w budynku Urzędu, pokój nr. 12.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. **83 341 70 76**

Gminny Ośrodek Kultury
i Gminna Biblioteka Publiczna w
Łomazach
ul. Szkolna 18a
zapraszają w godz.:

GOK

Poniedziałek – 8.00 – 20.00
Wtorek – 8.00 – 18.00
Środa – 8.00 – 20.00
Czwartek – 8.00 – 20.00
Piątek – 8.00 – 16.00
Sobota – 8.30 – 12.30

BIBLIOTEKA

Poniedziałek – 10.00 – 17.00
Wtorek – 10.00 – 17.00
Środa – 12.00 – 19.00
Czwartek – 10.00 – 17.00
Piątek – 10.00 – 17.00

W NUMERZE

- Informacje na temat inwestycji prowadzonych przez Urząd Gminy, tych w ostatnim okresie ukończonych, tych w trakcie, a także rozpoczynających się - str.3

- Fotoreportaż z tegorocznych dożynek gminnych, skromniejszych niż zwykle, bowiem tegoroczna aura nie była zbyt łaskawa, co niestety przełożyło się na niższe plony - str. 4-5

- Jak wyglądały pierwsze dni II wojny światowej na naszym terenie widziane oczami 6-letniego chłopca dowiemy się z lektury wspomnień nadesłanych do redakcji przez p. Ryszarda Groma ze Szczecina, któremu w tym miejscu serdecznie dziękujemy - str. 8-9

KOSZOŁY GÓRĄ



W niedzielę 8 września w Roskoszy odbył się II Biały Festiwal Sękaczy, organizowany z inicjatywy starosty bialskiego T. Łazowskiego.

Jak wskazuje nazwa właśnie to ciasto było głównym bohaterem pięciogodzinnej imprezy.

Było więc prezentowane, był pokaz jego tradycyjnego wykonywania jak również występy zespołów ludowych. W ramach festiwalu swoje sękate dzieła wystawili do oceny, a także skosztowania, przedstawiciele 15 gmin powiatu bialskiego. W konkursie na „Najpiękniejszy i najsmacz-

niejszy sękacz” komisja wyłoniła trójkę zwycięzców oraz tyleż wyróżnionych.

Znakomicie wypadli w nim reprezentanci naszej gminy.

Pierwsze miejsce zajęła **Agata Czubla z Koszoł**, zaś pierwsze wyróżnienie uzyskała **Mirosława Brodacka ze Studzianki**. Gratulujemy!

Ponadto rozstrzygnięty został konkurs na najlepszego wykonawcę piosenki biesiadnej. Wśród 12 wykonawców były także zespoły Śpiewam Bo Lubię i Studzianczanie, laurów jednak nie pozyskały. Może za rok...

RADOSNY POWRÓT

Zapewne nie wszyscy, zwłaszcza z grona kilku setek uczniów, przyjęli z równym entuzjazmem powrót w szkolne mury, do dalszej edukacji. Chętnie zamieniliby proporcje - na dwa miesiące nauki i dziesięć wakacji.

Niemniej 2 września rok szkolny 2013/2014 w łomaskim Zespole Szkół został rozpoczęty.

Tradycyjnie, mszą w parafialnym kościele, a po niej uroczystością na hali sportowej.

W części oficjalnej głos zabrali goście - wójt W. Drożdżuk i wicestarosta bialski J. Bajkowski.

Odczytane zostały fragmenty listu przysłanego przez wiceministra oświaty Tadeusza Sławeckiego.

Dyrektor Zespołu Szkół Anna Filipiuk przekazała podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia gruntownej modernizacji budynku szkolnego, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz.

W części artystycznej wystąpiły przedszkolaki, a także uczniowie szkoły podstawowej.

Najmłodsi zaprezentowali się tańcząc, wzbudzając tym aplauz zebranych, starsi zaś, w swych przedstawieniach, nawiązali do okresu II wojny światowej, nie stroniąc jednakże od dużo im bliższej tematyki szkolnej.

W chwili gdy piszemy te słowa, już zapewne przypomnieli uczniom o swym istnieniu klasówki, a w dziennikach pojawiły się celujące, tu i ówdzie przeplatane dopuszczającymi.



Poloneza czas zacząć... Przedszkolaki pod przewodnictwem Małgorzaty Kaczan i Agnieszki Panasiuk wykonały go brawurowo.



BIAŁA NIEDZIELA

W niedzielę można (a nawet trzeba) udać się do kościoła, odpocząć od codziennej pracy ewentualnie wybrać się do lasu na grzyby (ostatnimi czasy obrodziły).

W niedzielę 22 września można było także udać się do budynku Zespołu Szkół w Łomazach, gdzie w pomieszczeniach hali sportowej przyjmowali lekarze specjaliści z Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

Akcję "Biała Niedziela" po raz kolejny zorganizowali Wójt Gminy Łomazy, Wicestarosta Bialski i Komendant Szpitala.

Z bezpłatnych badań, porad i konsultacji lekarskich skorzystało ok. 200 osób z terenu naszej gminy. Największą popularnością cieszyła się jak zwykle wizyta u okulisty. Sporo osób skorzystało z możliwości badań dodatkowych. Można było zbadać ciśnienie, poziom cukru we krwi czy też komputerowo wzrok. Jak mówią beneficjenci tej akcji - przydałyby się częściej takie wizyty, wydatnie ułatwiające dostęp do lekarzy specjalistów.

Jeśli przy okazji "Białej Niedzieli" udało się pośrednio uratować od choroby czy też powikłań choć jedną osobę to uważamy, że akcja ta naprawdę osiągnęła duży sukces.

INFORMACJE Z URZĘDU GMINY

Investycje

- Wniosek złożony do Urzędu Marszałkowskiego na budowę instalacji solarnych łącznie z gminami Tuczna i Sławatycze nie został przyjęty do dofinansowania. Od tej decyzji zostało złożone odwołanie, ale nie ma zbyt dużych nadziei na otrzymanie środków, ponieważ złożono 112 wniosków, a dofinansowanie otrzyma 27 samorządów. W związku z tym zaliczki wraz z procentami zostały zwrócone mieszkańcom. Przy następnym naborze będzie składany nowy wniosek.

- Zakończono i rozliczono budowę wodociągu kol. Łomazy – Dubów.

- Dokonana została termomodernizacja budynku Zespołu Szkół w Łomazach, wykorzystano dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

- Budowa wodociągu w Studziance trwa, planowane zakończenie w październiku. Następnym etapem to Koszoły.

- Przetarg na wykonanie map do projektu wodociągu w Korczówce, Kozłach i Wólce Korczowskiej został unieważniony, ponieważ złożone oferty z najniższą ceną nie spełniały warunków zamówienia, a wybór droższej oferty wiązałby się z poniesieniem przez gminę niewspółmiernie wysokich kosztów. Planuje się, że dokumentacja wykonana zostanie w 2014, a budowa w 2015 roku.

- Ze środków funduszu sołeckiego wykonane zostały chodniki w Łomazach – na części ulicy Budzyń i części ulicy Podrzecznej. W drugim przypadku koszt chodnika przekroczył 50 tys. zł., fundusz sołecki został wykorzystany w całości, a pozostałe środki wyasygnowano z budżetu gminy.

- Zmodernizowana została nawierzchnia ulicy Lubelskiej, inwestorem był Zarząd Dróg Powiatowych w Białej Podlaskiej, a wykonawcą Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych w Parczewie.

- W najbliższych planach jest wykonanie mostu, a także wymiana dachu na budynku Wiejskiego Domu Kultury w Lubence – na ten cel przeznaczono środki z funduszu sołeckiego oraz z budżetu gminy.

- Wykonane zostały kosztorysy na wymianę dachu świetlic w Koszołach i w Korczówce.

- Planowane jest wykonanie robót ziemnych, przepustów i podbudowy cementowej części ulicy Polnej od ul. Spółdzielczej do Kirkuckiej. Jest na ten cel dofinansowanie w kwocie 40 tys. zł z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, co stanowi ok. 11 % wartości robót. W roku bieżącym mają być wykonane roboty ziemne i stabilizacja.

- W ramach projektów składanych do BLGD - modernizacja pomieszczeń w GOK (na strychu oraz wymiana pokrycia dachu).

Terminy odbioru śmieci 2013r.

	ŁOMAZY	RESZTA GMINY
Odpady zmieszane	28X, 25XI, 30XII	29X, 31XII
Papier i tektura Metale Tworzywa sztuczne i wielomateriałowe	18X, 28XI, 20XII	29XI
Szkło opakowaniowe	24X, 22XI, 12XII	25X, 13XII
Biodegradacja	9X, 6XI, 4XII	

Odbiór odpadów w naszej gminie wykonywane jest przez przedsiębiorstwo Komunalnik z Białej Podlaskiej, koszt wynikający z przetargu wynosi 25.920zł miesięcznie, umowa została zawarta na 1,5 roku. Środki z opłat nie wystarczają na pokrycie kosztów, ponieważ z deklaracji wynika kwota ok. 20.000zł. W bazie ewidencji ludności jest 5.300 mieszkańców, a z deklaracji wynika, że zamieszkuje ok. 4.500.

Przypominamy, że opłaty za miesiące wrzesień i październik należy uiszczać w kasie Urzędu Gminy lub na konto: BS Łomazy 13 8037 0008 0003 2072 2000 0040 - do końca października.

Zasady segregacji - Łomazy:



Odpady komunalne tzw. śmieci- nazywamy wszystkie odpady powstające w gospodarstwach domowych w skład których wchodzi między innymi papier i tektura, tworzywa sztuczne, meble, opakowania ze szkła i wielomateriałowe, odpady biodegradowalne, odpady kuchenne, budowlane i rozbiórkowe, zużyty sprzęt elektroniczny i elektryczny, odpady niebezpieczne (np. leki, chemikalia, farby, kleje, rozpuszczalniki), zużyte baterie, akumulatory i opony, odzież oraz tekstylia.

Papier i tektura (worek niebieski)

- opakowania kartonowe i tekturowe np. po płatkach śniadaniowych, po proszku
- gazety, czasopisma, katalogi, zeszyty, broszury,
- torebki papierowe,
- papier pakowy,
- papier szkolny i biurowy, do drukarki, do kopiowania.

Nie wrzucamy:

- zabrudzonego i tłustego papieru,
- papieru z folią,
- kartonów po mleku i napojach,
- worków do odkurzacza,
- pieluch jednorazowych i artykułów higienicznych,
- worków po cementcie, po nawozach, tapety, inne materiały budowlane.

Pamiętaj usunąć zszywki, metalowe części i plastikowe opakowania.

Szkło (biały worek)

- butelki i słoiki szklane po napojach i żywności,
- szklane opakowania po kosmetykach,
- butelki po napojach alkoholowych.

Nie wrzucamy:

- szkła stołowego,
- luster,
- szkła okiennego,
- doniczek, ceramiki, porcelany,
- szyb samochodowych, żarówek, świetlówek.

Pamiętaj, nie tłucz szkła przed wyrzuceniem do pojemnika, wrzucaj czyste opakowania

W pojemnikach gromadzimy wszystko to, czego nie możemy wyrzucić do worków niebieskiego, żółtego, białego:

- artykuły higieniczne,
- pampersy,
- odpady kuchenne,
- fusy kawy i herbaty,
- worki z odkurzacza,
- pojemniki po aerozolah, dezodorantach.

Nie wrzucamy:

- szkła,
- metalu,
- tworzyw sztucznych.

Tworzywa sztuczne i metale (worek żółty)

- kartony po napojach (Tetra Pak),
- puste i zgniecione butelki po napojach
- puste butelki plastikowe po kosmetykach i środkach czystości,
- puste plastikowe opakowania po żywności np. po jogurtach, śmietanie, margarynie
- folia spożywcza, STYROPIAN,
- plastikowe torebki, worki i reklamówki.

Nie wrzucamy:

- butelek i pojemników z zawartością,
- butelek i pojemników po olejach spożywczych i samochodowych,
- puszek po farbach,
- opakowań po aerozolah,
- szkła,
- sprzętu AGD,
- opakowań po lekach,
- baterii.

Pamiętaj wrzucaj czyste opakowania i zgnieć butelki przed wrzuceniem do worka.

Metale (worek zielony)

- puszki po konserwach, napojach, artykułach spożywczych,
- drobny złom żelazny i metale kolorowe,
- kapsle oraz folie aluminiowe.

Odpady ulegające biodegradacji (worek brązowy)

- gałęzie drzew i krzewów,
 - liście, kwiaty i skoszona trawa,
 - trociny i kora drzew,
 - resztki owoców i warzyw,
- (można gromadzić w workach brązowych)**

Popiół (worek czarny)

Odzież i buty wystawiamy w worku oddzielnym.

Przeterminowane leki, opony oraz odpady budowlane należy dostarczyć do punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, który mieści się w Łomazach przy ul. Robotniczej.



Tegoroczny chleb dożynkowy był wyjątkowej urody



Po uroczystej mszy św. barwny korowód dożynkowy, prowadzony jak zwykle przez łomską orkiestrę dętą, przemaszerował ulicami do parku przy Placu Jagiellońskim. Padający wcześniej deszyk ulitował się i przez resztę dnia pogoda w miarę dopisywała. Humory też...

DOŻYNKI GMINNE - ŁOMAZY 2013



Dubów



Huszczka

Prezentacja biorących udział w dożynkach miejscowości i wykonanych przez nie wieńców była ostatnim punktem części oficjalnej imprezy. Zaprezentowało się osiem miejscowości a pięć przygotowało lokalne stoiska.

Część oficjalna to tradycyjne przemówienia. Głos zabrali - wójt W. Drożdżuk, wicestarosta J. Bajkowski i radny sejmiku wojewódz. dr R. Haidar. Z parkowej sceny popłynęły podziękowania za zmuśną i trudną pracę jak również życzenia pomyślności dla rolników i ich rodzin.



Studzianka



Kopytnik



Gospodarze i goście honorowi. Na pierwszym planie starostowie dożynek - *Zofia i Jan Charyccy z Łomaz*. Od 20 lat wspólnie prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 35 ha. Specjalizują się w hodowli trzody chlewnej, a produkcja roślinna ukierunkowana jest na uprawę zbóż oraz kukurydzy.



Dożynkowa widowia składała się z reprezentantów wszystkich pokoleń. Wygląda na to, że wszyscy byli jednakowo zadowoleni.



Przegląd stoisk dożynkowych



Dubów



Tyle mi zostawili...



To miała być dożynkowa atrakcja, stąd niektórzy poczuli się zrobieni w balona... Cóż, warunki... Zbyt silny wiatr nie pozwolił unieść się nad poziomy...



Chłop i baba też byli.



I wszystko jasne...



Jak zwykle zapracowani.

W ogrodzie myśli papieża Franciszka

W sierpniu papież Franciszek udzielił wywiadu czasopismu "La Civiltà Cattolica", poniżej jego fragmenty.

O sobie

- Nie wiem, jaka mogłaby być najwłaściwsza definicja... Jestem grzesznikiem. To jest najtrafniejsza definicja. Nie jest to jakaś figura, jakiś rodzaj literacki. Jestem grzesznikiem. Tak, można powiedzieć, że jestem trochę sprytny, wiem, jak się odnaleźć w wielu sprawach, ale też jest prawda, że jestem trochę naiwny. Tak, ale najlepszą syntezą, która wypływa z mojego wnętrza i którą postrzegam jako najprawdziwszą, jest właśnie ta: - **Jestem grzesznikiem, na którego spojrział Pan.** (...)

- Nie wyobrażam sobie, abym jako ksiądz miał żyć samotnie. Potrzebuję wspólnoty. W ten sposób można zrozumieć, dlaczego mieszkam w Domu św. Marty. Wybrałem tam pokój 201, ponieważ kiedy wszedłem do apartamentów papieskich, poczułem w moim wnętrzu wyraźne «nie». Apartament pontyfikalny w Pałacu Apostolskim nie jest luksusowy. Jest stary, urządzone z gustem i wielki, ale nie luksusowy. Jednak wygląda jak odwrócony lejek. Jest wielki i przestronny, ale wejście jest rzeczywiście ciasne. Ludzie mogą tam wejść tylko jeden po drugim. A ja nie potrafię żyć bez ludzi. Potrzebuję przeżywać moje życie wraz z innymi. (...)



O Kościele

- **Kościół** jest domem dla wszystkich, nie tylko małą kaplicą, która może pomieścić małą grupkę wybranych osób. Nie powinniśmy zawęzić łona Kościoła powszechnego do gniazda chroniącego naszą przeciętność. (...)

- Widzę w sposób jasny, że rzeczą, której Kościół dzisiaj potrzebuje najbardziej, jest zdolność do leczenia ran i rozgrzewania serc wiernych. Kościół potrzebuje bliskości. Wyobrażam sobie Kościół jako szpital polowy po bitwie. Nie ma sensu pytać ciężko rannego, czy ma wysoki poziom cukru i cholesterolu! Trzeba leczyć jego rany. Potem możemy mówić o całej reszcie. Leczyć rany, leczyć rany... i trzeba to rozpocząć od podstaw.

- **W** jaki sposób traktujemy Lud Boży? **Marzy mi się Kościół Matka i Pasterka.** Pasterze Kościoła powinni być miłosierni, brać odpowiedzialność za osoby, towarzysząc im jak dobry Samarytanin, który obmywa, namaszcza i podnosi swego bliźniego. To jest czysta Ewangelia. Bóg jest większy niż grzech. Reformy organizacyjne i strukturalne są drugorzędne, to znaczy, następują później. Pierwsza reforma powinna dotyczyć nastawienia. Głosiciele Ewangelii powinni być osobami zdolnymi do ogrzewania serc osób, by móc z nimi rozmawiać, ale także, by wejść w ich noc, ciemność, nie zatracając siebie samych. Lud Boży chce pasterzy, a nie funkcjonariuszy lub urzędników państwowych. Szczególnie biskupi powinni być ludźmi zdolnymi do podtrzymywania z cierpliwością działania Bożego w swoim ludzie w taki sposób, aby nikt nie pozostawał w tyle, ale także, by towarzyszyć owczarni, która ma nosa do odnajdywania nowych dróg.

- **Żeby** nie być tylko Kościołem, który przyjmuje i wita, trzymając drzwi otwarte, szukamy tak, żeby być Kościołem, który znajduje nowe drogi, Kościołem, który jest w stanie wyjść z samego siebie i iść w kierunku tych, którzy do niego nie należą, którzy z niego odeszli lub są obojętni. Ci, którzy z niego odeszli, częstokroć uczynili to z powodów, które jeśli się

je dobrze zrozumie i oceni, mogą doprowadzić do powrotu. Do tego jednak potrzeba pewnej śmiałości i odwagi. (...)

Musimy iść wspólnie zjednoczeni w różnicach: nie ma innej drogi do zjednoczenia się. To jest droga Jezusa.

O nauczaniu

- **Duszpasterstwo** nie powinno obsesyjnie skupiać się na przekazywaniu i narzucaniu wielu niepowiązanych ze sobą doktryn. Głoszenie misyjne musi koncentrować się na tym, co podstawowe, co daje natchnienie i bardziej pociąga, na tym, co rozgrzewa serce, jak uczniów w drodze do Emaus. Musimy więc znaleźć nową równowagę, inaczej konstrukcja nauki moralnej Kościoła może runąć jak domek z kart, może utracić swą świeżość i zapach Ewangelii.

- **Piękna homilia**, autentyczna homilia, powinna rozpoczynać się od podstawowych prawd wiary i dobrej nowiny o zbawieniu. Nie ma nic bardziej solidnego, głębokiego i pewnego niż to głoszenie. Następnie trzeba prowadzić katechezę. Na końcu trzeba także wyciągnąć wnioski moralne. Dobra nowina o zbawczej miłości Boga

poprzedza obowiązki moralne i religijne. Wydaje się, że dziś często przeważa odwrotny porządek. Homilia jest papierkiem lakmusowym, który bada bliskość i zdolność spotkania pasterza ze swoim ludem, ponieważ ten, który głosi, musi rozpoznać serce swojej wspólnoty i dostrzec, gdzie pragnienie Boga jest żywe i płonące. Przekaz ewangeliczny nie może być zredukowany jedynie do wybranych aspektów, które nawet jeśli są ważne, nie oddają sedna nauczania Jezusa. (...)

O Bogu

- **Istnieje** pokusa szukania Boga w przeszłości albo w przyszłości. Pan Bóg jest z pewnością w przeszłości, ponieważ jest w śladach, które pozostawił. I jest także w przyszłości jako obietnica. Ale Bóg «konkretny», że tak powiem, jest dzisiaj. Z tego powodu żale nigdy przenigdy nie pomagają odnaleźć Boga. Dzisiejsze narzekania typu: dokąd zmierza ten barbarzyński świat, kończą się niekiedy pragnieniem stworzenia wewnątrz Kościoła porządku rozumianego jako czysta ochrona, konserwowanie, obrona. Nie: Bóg jest spotykany w dziś.

- **W** tym szukaniu i znajdowaniu Boga we wszystkich rzeczach pozostaje zawsze przestrzeń niepewności. Ona musi być. Jeśli ktoś mówi, że z całą pewnością spotkał Boga, a nie jest dotknięty odrobiną niepewności, to coś jest nie tak. To dla mnie kluczowa kwestia. Jeśli ktoś zna odpowiedzi na wszystkie pytania, dowodzi to, że Bóg nie jest z nim. Wskazuje, że jest on fałszywym prorokiem, który używa religii dla własnych celów. Wielcy przewodnicy Ludu Bożego, jak Mojżesz, zawsze pozostawiali miejsce na wątpliwości. Trzeba pozostawić miejsce dla Pana, a nie dla naszych pewności. Trzeba być pokornym. Niepewność jest obecna w każdym rozeznaniu, które jest otwarte na potwierdzenie poprzez duchowe pocieszenie.

- **Ja** mam jedną pewność dogmatyczną: Bóg jest obecny w życiu każdej osoby, Bóg jest w życiu każdego. Również wtedy, gdy życie jakiejś osoby okazało się porażką, gdy jest zniszczone przez wady, przez narkotyki albo jakąś inną rzecz, Bóg jest w jej życiu. **Można i trzeba szukać Boga w każdym ludzkim życiu. Także wtedy, gdy życie jakiejś osoby jest terenem pełnym cierni i chwastów, zawsze jest miejsce, gdzie dobre nasienie może wzrastać. Należy ufać Bogu.**

Wiele przekazów papieża Franciszka do wiernych zawartych jest w homiliach okazjonalnie przez niego wygłaszanych.

O podobieństwie do Kaina

O nawrócenie z występków plotkowania na drogę pokory, łagodności i wielkoduszności względem bliźniego papież Franciszek zaapelował 19 września podczas porannej mszy w kaplicy Domu św. Marty.

Odwołał się do biblijnego pytania: **"Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?"**(...)

- **W** tych dniach dużo mówi się na świecie o pokoju. Widzimy ofiary oręża, ale trzeba też myśleć o naszej codziennej broni, o języku, o obmawianiu, o plotkowaniu" - *podkreślił*.

- Tam, gdzie jest Bóg, nie ma zawiści, zbrodni, nienawiści i zazdrości, lecz jest braterstwo. Ale jakże często nasze wspólnoty, także nasza rodzina stają się piekłem, gdzie praktykuje się to przestępstwo, zabijanie brata czy siostry językiem - *powiedział Franciszek*. Całe wspólnoty i rodziny są niszczone przez zawiść. Nigdy nie zabijaj bliźniego swoim językiem - *zaapelował papież*.

- Ci, którzy żyją, osądzając bliźniego, mówiąc źle o bliźnim, są hipokrytami, bo nie mają siły, odwagi, by spojrzeć na własne błędy. Pan wobec tej sytuacji nie używa wielu słów. Nieco później powie, że ten, kto ma w swoim sercu nieco nienawiści wobec swego brata, jest zabójcą... Także apostoł Jan w swoim pierwszym liście, mówi jasno: **ten, kto nienawidzi swego brata, żyje w ciemności i działa w ciemności. Kto osądza swego brata, podąża w ciemności** - *powiedział*.

- **Za** każdym razem, gdy osądzamy naszych braci w swym sercu - a tym bardziej, gdy mówimy o tym z innymi - jesteśmy chrześcijanami-zabójcami. *Zaznaczył, że nie jest to jego ocena, lecz słowo Boga*.

- Tego nie można wyciszać. Jeśli bowiem mówisz źle o swoim bracie, to go zabijasz. Za każdym razem, kiedy się tego dopuszczamy, naśladujemy czyn Kaina, pierwszego zabójcy w dziejach - *podkreślił*.

- **Nie** ma "niewinnych plotek", język ma chwalić Boga i nie można mówić, że są ludzie, którzy zasługują na to, by o nich plotkowano. - Ależ idź, módl się za niego! Idź, czyń za niego pokutę! A potem, jeśli to konieczne, porozmawiaj z tą osobą, to może rozwiązać problem. Ale nie mów o tym wszystkim! Świąty Paweł był wielkim grzesznikiem, a powiedział to samo: "Ongiś byłem bluźniercą, prześladowcą i oszczercą. Dostałem jednak miłosierdzia". Być może nikt z nas nie bluźni. Ale jeśli ktoś z nas plotkuje, to jest na pewno prześladowcą, i człowiekiem przemocy. Prosimy, dla nas, dla całego Kościoła, o łaskę nawrócenia ze zbrodni plotkarstwa na miłość, pokorę, łagodność, uprzejmość i wielkoduszność miłości bliźniego - *zakończył homilię papież Franciszek*.

O karierowiczach

Papież Franciszek ostro wypowiedział się o karierowiczach w Kościele nazywając ich "złodziejami i zbójami", którzy "okradają Jezusa z chwały" i myślą tylko o zyskach dla siebie.

- **Także** we wspólnotach chrześcijańskich są karierowicze. Udają, że wchodzi do niej, ale to złodzieje i zbójce okradający Jezusa z chwały - *powiedział papież w homilii podczas porannej mszy, jaką codziennie odprawia w watykańskim Domu św. Marty, gdzie mieszka. Dodał, że* - karierowicze chcą tylko zysku dla samych siebie. Nie może być mowy o religii przypominającej handel. To byłaby religia jak ze sklepu. Ja dam ci chwałę, a ty dasz ją mnie - *podkreślił*.

Do nowożeńców

Ogromny podziw i wielkie brawa wywołały słowa papieża podczas spotkania w katedrze świętego Rufina, gdy powiedział:

- **Ja** zawsze radzę nowożeńcom: klóćcie się ile chcecie, niech latają talerze, ale nigdy nie kończcie dnia bez zgody.

Cytowane fragmenty papieskich wypowiedzi pochodzą z portali informacyjnych, wstawki tekstowe i śródtytuły od redakcji.
Tekst nieformatowany celowo.

Wysokie płoty tato grodził...



O czym należy pamiętać przed rozpoczęciem budowy ogrodzenia.

1. Budowa ogrodzeń od strony dróg, ulic, placów i innych miejsc publicznych oraz budowa ogrodzeń o wysokości powyżej 2,20 mb wymaga zgłoszenia w organie administracji architektoniczno-budowlanej.

2. Budowa ogrodzeń o wysokości do 2,20 mb między sąsiednimi działkami nie wymaga dokonania zgłoszenia, jednak musi być zgodna z następującymi przepisami:

a) ogrodzenie nie może stwarzać zagrożenia dla ludzi i zwierząt;

b) umieszczenie na ogrodzeniach, na wysokości mniejszej niż 1,8 mb, ostro zakończonych elementów, drutu kolczastego, tłuczonego szkła oraz innych podobnych wyrobów i materiałów jest zabroniona;

c) bramy i furtki w ogrodzeniu nie mogą otwierać się na zewnątrz działki;

d) furtki w ogrodzeniu przy budynkach mieszkalnych wielorodzinnych i budynkach użyteczności publicznej nie mogą utrudniać dostępu do nich osobom niepełnosprawnym poruszającym się na wózkach inwalidzkich;

e) szerokość bramy powinna wynosić w świetle co najmniej 2,4 mb, a w przypadku zastosowania furtki jej szerokość powinna być nie mniejsza niż 0,9 mb, przy czym na drodze pożarowej szerokości te regulują odrębne przepisy dotyczące ochrony przeciwpożarowej.

3. Budowa na granicy działki sąsiedniej jest dopuszczalna w przypadku zawarcia porozumienia z właścicielem, użytkownikiem wieczystym bądź zarządcą nieruchomości sąsiedniej.

4. Sprawy dotyczące przekroczenia granicy przy realizacji obiektów budowlanych, w tym ogrodzeń, rozstrzygają sądy powszechne w postępowaniu cywilnym.

W razie wątpliwości należy kontaktować się z Wydziałem Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Białej Podl.

Tel. - 83 343 76 71 lub 83 343 76 79

Z pozdrowieniami dla czytelników

- radny powiatu bialskiego Romuald Kulawiec

Grom Ryszard

WRZESIEŃ 1939

W chwili wybuchu II wojny światowej miałem 6 lat. Mieszkałem z rodzicami w Białej Podl., na Woli-Łuskach czyli przed torami, przy ul. Sosnowej 8 (obecnie 42) - pierwszy dom od wysokiego, mieszanego lasu, ok. 1 km od kościoła przy ul. Długiej.

Pamiętam polskie przygotowania do obrony czyli stacjonowanie wojska polskiego w lasku przy ul. Podleśnej (naprzeciw Kościelnej). Wraz z innymi dziećmi chodziłem tam popróbować "żołnierskiego chleba", a konkretnie jałowych kartofli z denka menażki.

Panie z Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z p. Tomaszewską (żoną pracownika Podlaskiej Wytwórni Samolotów) na czele chodziły po domostwach instruując jak zachowywać się w czasie nalotu bombowego lub ataku gazowego. Pamiętam jedną ze wskazówek – bombę chwycić za ogonek, odrzucić i przysypać piaskiem.

Widziałem jak p. Tomaszewski (Szumowa 1) chował swój motor pod werandą od strony ulicy. Ludzie zaczęli budować schrony i kopać rowy przeciwodłamkowe. U nas schron został zbudowany pośrodku ogrodu, ok. 20 m od domu i przystosowany był również do spania.

1-go września, wcześniej po południu, bawiąc się na polu przed domem usłyszałem, a potem zauważyłem, nadlatujący z zachodu punkcik, samolot obserwacyjny. Lecił on w stronę lotniska, skąd po chwili odezwała się artyleria przeciwlotnicza. Samolot zawrócił na południe czyli nad kompleksy leśne.

Później dowiedziałem się, że mieliśmy tylko działka Bofors 37 mm.

Jeszcze tego dnia udałem się na sąsiednią ulicę Szumową, gdzie kopane były schrony. W pewnej chwili usłyszeliśmy zbliżający się od zachodu szum silników samolotowych, a następnie eksplozje bomb. Zobaczyliśmy dość nisko lecące dwusilnikowe samoloty.

Mogły to być (później nauczyłem się odróżniać) maszyny typu Dornier lub Heinkel. Nie były to więc samoloty nurkujące jak to niektórzy efektownie sugerują, te bowiem używane były na polach walk. Kolejne eksplozje następowały jedna po drugiej zbliżając się prawie w naszą stronę. "Dałem nogę" przez płot do domu.

Jak się potem okazało, to mieszczański pastuch p. Hołko wypasał krowy na tzw. smugu przy ul. Szumowej, na wysokości domostwa pp. Osaków (Szumowa 32) i niemieccy lotnicy zapewne wzięli stado krów za wojsko, dlatego zaczęli zrzucić bomby ok. 1,5 km przed lotniskiem.



Stanowisko strzeleckie w He 111 lecącym nad polskim miastem we wrześniu 1939 fot. Bundesarchiv

Tymczasem przebywająca w kuchni mama założyła maskę p.gazową (jako pracownica PWS takową posiadała), zaś nam, dzieciom dała mokre szmatki i kazała osłaniać nimi usta i twarz.

Nie wiem dokąd z kuchni udały się moje siostry Stefka i Gieńka, bowiem pobiegłem za dom, od strony ulicy, mając jego ściany jako osłonę od odłamków. Eksplozji bomb nie widziałem, czułem tylko swąd spalenizny oraz widziałem jakieś szare, spadające "łapcie", coś w rodzaju spalonego papieru.

Tak przeczekałem kilkunastominutowe bombardowanie (kilka odłamków po nim jeszcze kilka lat tkwiło w ścianie naszego domu).

Linia bombardowania przebiegała skosem od naszej ulicy Sosnowej, Szumowej i Mieszczańskiej w stronę lotniska, a od naszego domu była odległa 100-150 m.

Tuż po nalocie ujrzałem Niuškę Usów zbliżającą się zza naszego ogrodu z urwaną łydką. Powlokła się w stronę swojego domu (Sosnowa 2).

Po jakimś czasie, za krzakami dzielącymi nas od ul. Czerwińskiego, zobaczyłem tłum ludzi idących w stronę wysokiego, sosnowego lasu Kotowicza. Wraz z siostrami Stefką i Gieńką dołączyliśmy do nich.

Była to procesja pod przewodem księdza, ludzie szli śpiewając nabożne pieśni. W tłumie zauważyłem krwawiącą z boku i z urwanym nosem Kazię Panasiuków (Szumowa 12). Odłamek bomby tkwi w jej boku do dziś, a mieszka obecnie przy ul. Witoroskiej (po mężu nosi nazwisko Łukijańczuk). Ma ok. 90 lat.

Po dojściu procesji do granicy między lasami prywatnymi a państwowymi (obecnie ul. Graniczna) ludzie rozeszli się. Nocowaliśmy w przedostatniej chałupce przy ul. Robotniczej, śpiąc na podłodze.

Chałupka ta (chyba nie więcej jak 3x5m) opuszczona, niezamieszkała, stała, dopóki nie rozleciała się, jeszcze kilka lat temu.

Następnego dnia oglądałem pobożnik przy ul. Szumowej. Na skarpie leżało ciało niejakiego p. Domańskiego. Ciało p. Jaroszewej (Szumowa 10) i jej syna Tadeusza (20 lat) zostały zabrane przez p. Jarosza zaraz po nalocie. Kilkanaście krów było zabitych lub rannych, niektóre pobekiwały.

Za naszym ogrodem leżał zabity koń. Narożnik domu pp. Brzozowskich został uszkodzony przez bombę.

Rodzice nasi postanowili wysłać najmłodsze dzieci w bezpieczne ich zdaniem miejsce czyli do rodziny w Studziance. Zatem udaliśmy się tam, pod wodzą czternastoletniej siostry Stefanii, ja (6lat) i Gieńka (11 lat).

Przypuszczam, że Stefka bywała już w Studziance, podobnie jak kilkanaście lat wcześniej starsza siostra Helena, która chodziła tam pieszo by pilnować dzieci ciotecznej siostry Bronisławy Sawickiej. Niewykluczone, że Helka chodziła z naszym ojcem Stefanem (1871-1939), który, jak mi wiadomo, często chodził do rodziny Głowackich w Ortelu. Przypuszczalnie przebywał tam stryjeczny brat ojca, ułomny Marcin Grom (pochowany jest w Ortelu Książęcym wraz z powinowatym Andrzejem Głowackim).

W chwili gdy zbliżaliśmy się do zabudowań Zaniewiczów w Studziance dobiegły do nas, od strony Białej, odgłosy dalekich eksplozji i ujrzeliśmy słupy dymu.

Stefka ze łzami w oczach powiedziała – Pewnie mama zabita.

Siostry zatrzymały się u naszego brata ciotecznego Janka Daniewicza. Miał on dwójkę dzieci – córkę Zosię (6lat) i syna Stasia (2lata). Pamiętam że Stasio często płakał wołając – *mazki* – czyli chleba ze śmietaną i cukrem.

Mnie przyszło zamieszkać u rodziny Ejsmontów czyli naszej najstarszej ciotki, siostry mamy, Marii. Mieli oni kilkoro dorastających dzieci – Staśkę, Heńka, i Helkę. Poza domem w tym czasie byli – Janek na froncie (wyróżniający się żołnierz), Weronika (Wakulska) w Dokudowie, Bolek w Studziance gospodarzył wraz z rodziną na swoim.

Pamiętam jak wujek Aleksander Ejsmont zakopywał pod wiśnią kuferek ze zbożem na wypadek pożaru, jak Staśka, panna na wydaniu, czesała się przed tremem, a ciotka Maria zganiła mnie za strącenie grabiami, pustego już, jaskółczego gniazda.

Siostry moje trzymały się z rówieśniczkami czyli Jadzią Sawicką, Felą i Stasią, ja zaś z Zosią Daniewicz.

Chodziliśmy razem na Piszczany po warzywa i pamiętam pisk wydobywających się, szczególnie po moim przebiegnięciu, gazów błotnych.

Najczęściej bawiłem się jednak z Felkiem Mićko, moim rówieśnikiem. Udeptywaliśmy kręte ścieżki na świeżo zaoranym polu lub biegaliśmy z rozpostartymi rękoma, warcząc i udając

samoloty. Dziadek Ptaszek gonił nas i rzucając za nami laską wołał, że sprostujemy wojnę. Także stało się.

Pewnym wczesnym popołudniem bawiliśmy się z Felkiem przed jego domem gdy usłyszeliśmy dochodzący z góry warkot. Spojrzeliśmy w niebo, trochę pod słońce i ujrzeliśmy dwa kręcące się wokół siebie samoloty. Po chwili usłyszeliśmy grzechot karabinów maszynowych oraz układające się ściegiem, prawie w naszą stronę, pyłki kurzu powstałe od padających pocisków.

Daliśmy nogę, każdy w swoją stronę, z tym, że Felek był blisko swego domu, natomiast ja musiałem gonić z duszą na ramieniu jakieś kilkaset metrów.

Po jakimś czasie dostrzegłem słup dymu za lasem, a wujek Olek powiedział, że w Ortelu spadł samolot i pali się stodoła. Poczta lokalna zadziałała widać szybko...

Gdy po latach byłem w Ortelu Królewskim z wizytą u Janka Głowackiego pokazano mi to miejsce, na łące nad Zielawą, w pobliżu zabudowań. Znajduje się ono ok. 500 metrów od skrzyżowania szos Łomazy - Ortel Książęcy – Piszczac i ok. 200 metrów od zabudowań Janka.

Z biegiem czasu powstała legenda o wzbogaceniu się właścicieli terenu na który spadł samolot. Lotnik miał jakoby jakiś majątek. Tłumaczyłem, że to prawdopodobnie niedorzeczność, gdyż wątpliwym jest, by żołnierz-lotnik nawet mając jakieś walory zabierał je ze sobą na lot bojowy.

Będąc w Studziance-Niedźwiedzicy widziałem także przemarsz wojska polskiego, w kierunku na Łomazy. Upał, kolumny żołnierzy wzniecały kurz. Mógł to być przynajmniej pułk, bowiem przemarsz trwał dość długo. Były też tabory.

Szczególnie utkwiło mi w pamięci działo przeciwlotnicze, na lawecie z gumowymi kołami, ciągnięte przez konie. Nie było ono zbyt dużego kalibru.

Nasz pobyt w Studziance trwał ok. 2 tygodnie. Już po powrocie do Białej widzieliśmy wałęsających się po okolicy ruskich "szmaciarzy", z

karabinami na sznurkach. Widziałem ich kukuruźniki i nawet jeden czterosilnikowy samolot. Po ich odejściu i przybyciu Niemców oglądaliśmy "owoce" pobytu tych pierwszych.

Przy gościńcu mostowskim, blisko końca Czerwińskiego, widzieliśmy wyciągnięte z dołu zwłoki Ludwika Klugera (pana ze Styrzyńca) i żołnierza, przygotowywane do ekshumacji.

Podczas jednego z ostatnich nalotów niemieckich na Białą, 13 września, na terenie posesji pp. Skrętów przy ul. Brzeskiej, od odłamków bombowych zginęła żona mego brata Jana (pracownika PWS) - Helena Grom. Była w stanie błogosławionym. Śmierć poniosła również jej siostra Zofia.

Grób bratowej – na starym cmentarzu, 50 m od wejścia, po prawej stronie.

SŁÓW KILKA O RODZINIE.

Wysoccy w Studziance to rodzina po naszej najstarszej, ciotecznej siostrze Stanisławie.

Rodziny Golba i Rozwadowsy to potomstwo naszej ciotecznej siostry (po ojcu) Bronisławy Sawickiej (z d. Daniewicz), siostry Janka Daniewicza. Nieżyjący już Janek Ejsmont mieszkał w Białej, tam też mieszka, na ul. Grzybowej, jego córka - Alina Sadownik. W Białej żyje również Helena Makaruk (z d. Ejsmont) wraz z synem Andrzejem i córką Zofią Fedor. Potomstwo Weroniki Wakulskiej to rodzina Domańskich w Dokudowie. Ciekawostką jest to, że na weselu Staśki Ejsmont bimber był w szafliku (*rodzaj naczynia, często dębowego – red.*), co bardzo podobało się mojemu szwagrowi, mężowi siostry Heleny, Wiktorowi Sołtysowi. Czerpał chochłą według potrzeby...

Ryszard Grom – ur. w 1933 r. w Białej Podl., w rodzinie robotniczej jako ostatnia latorośl Stefana (1871-1939) i Bronisławy (1891-1968). Ciężkie warunki bytowe zmusiły go do pójścia w świat.

Po ukończeniu w 1952 r. Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie pracował na morzu przeszło 41 lat. Obecnie na emeryturze. Często odwiedza Białą i rodzinę w Studziance.

Młodzi strażacy z wizytą za Odrą



Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze w Oberhavel

Na zaproszenie władz powiatu Oberhavel, w dniach 17-23 czerwca 2013 do Niemiec udały się dwie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, z powiatu bialskiego i siedleckiego.

Powiat bialski reprezentowała drużyna z gminy Łomazy w składzie :

Chwalewska Magdalena

Kobylińska Weronika

Kowieski Bartłomiej

Kowieski Kamil

Nazarewicz Dominika

Niedźwiedz Wioleta

Sinkiewicz Agnieszka

Sobechowicz Katarzyna

Sobechowicz Michał

pod opieką Zbigniewa Kozysy i Agaty Chwalewskiej.

Powiat siedlecki reprezentowała drużyna z gminy Mokobrody.

Pierwsze trzy dni młodzi strażacy spędzili w Młodzieżowym Centrum powiatu Oberhavel w Schtechlinie – gmina Neuglobsow. Pobyt w tym ośrodku miał charakter wypoczynkowo – rekreacyjny. W trakcie obozu młodzież zapoznała się ze sprzętem i zasadami nurkowania. Chętni wraz z instruktorami nurkowali na głębokości 3 metrów.

Czas wypełniony był licznymi zajęciami takimi jak: poznanie i stosowanie szyfrów, biegi terenowe, pływanie w jeziorze, spacer po malowniczej miejscowości.

Młodzież uczestniczyła także w

spotkaniu przy grillu z miejscowymi strażakami i mieszkańcami.

Wspólnie spędzony czas uatrakcyjniono pływaniem na sprzęcie wodnym służącym do ratownictwa oraz prezentacją nowoczesnego sprzętu pożarniczego.

Kolejny dzień przeznaczono na wycieczkę do Berlina. Młodzież odwiedziła jednostkę straży pożarnej w dzielnicy Tiegel. Zwiedzając strażnicę nasi młodzi strażacy poznali organizację pracy strażaków w Berlinie. Mieli również okazję zobaczyć obsługę nowoczesnego sprzętu pożarniczego oraz ratownictwa technicznego. Najodważniejsi uczestnicy mogli podziwiać panoramę Berlina z 30-metrowej drabiny strażackiej wysuniętej z bojowego wozu strażackiego. Z udziałem naszego wspianego przewodnika p. Detlefa Wilczewskiego zwiedziliśmy Centrum Berlina, podziwiając między innymi: Reichstag, Bramę Brandenburską, ślady po Murze Berlińskim, Katedrę Berlińską i wiele innych zabytków po drodze do Alexander Platz i Wieży Telewizyjnej. Stąd dotarliśmy do Dworca Głównego Hauptbahnhof i podziwialiśmy jego piękne nowoczesne wnętrza.

Po południu przyjechaliśmy do nowego miejsca pobytu w Gräbendorf.

Na wieczornym apelu odbyło się przywitanie i rozpoczęcie Młodzieżowego Obozu Pożarniczego (około 400

uczestników). Również i tutaj nasza młodzież została bardzo miło przyjęta. Przez dwa dni nasi reprezentanci brali udział w 2-stopniowym szkoleniu.

- I stopień polegał na zaliczeniu konkurencji przygotowujących do gaszenia pożarów,

- II stopień był odzwierciedleniem umiejętności koniecznych w pracy strażaka-ratownika.

Finałem zajęć praktycznych było gaszenie improwizowanego pożaru przy pomocy wozów bojowych i sprzętu gaśniczego z udziałem niemieckich strażaków instruktorów. Po zaliczeniu wszystkich etapów uczestnicy otrzymali odznaki oraz dyplomy.

Podczas zajęć nasza młodzież wykazała się szeroką wiedzą teoretyczną z zakresu pożarnictwa jak też sprawnością i zdyscyplinowaniem w czasie zajęć praktycznych.

Czas wolny wypełniony był rozgrywkami sportowymi, ogniskami oraz dyskotekami.

Podczas pobytu w Oberhavel młodzi strażacy-ochotnicy wzbogacali swoją wiedzę i umiejętności z zakresu ochrony przeciwpożarowej, obsługi nowoczesnego sprzętu pożarniczego i pomocy medycznej. W czasie spotkań integracyjnych nawiązywali nowe znajomości, wymieniali się doświadczeniami oraz doskonalili znajomość języków obcych.

(ACH)

Sportowe strony

Piłka nożna

Wbrew obawom niektórych NIWA Łomazy nienajgorzej rozpoczęła rozgrywki **lidze okręgowej**. Jej początkowy dorobek w jesiennej części sezonu był niezły, ale potem przyszła niemoc (niczym "Lewemu" w kadrze narodowej) i w trzech ostatnich meczach została nieźle poturbowana. Miejmy nadzieję, że to tylko koszty adaptacji.

Zajmuje obecnie 7 miejsce (na 14 drużyn) i ma na koncie 10 punktów.

Znakomicie za to radzą sobie juniorzy młodszy. Rozegrali 5 meczów, 4 wygrali, jeden zremisowali. Strzelili 18 bramek i zajmują 1 miejsce w tabeli. Brawo!

Podobnie spisują się także w **IV Turnieju Orlika o puchar Premiera**. Pierwsze mecze odbyły się 19 września w Białej Podl. (przy SP nr 9). Triumfowali tu nasi młodzi piłkarze przechodząc tym samym do rejonowego półfinału rozgrywek.



Orlik Łomazy

Skład - Mikołaj Lewkowicz, Eryk Hordejuk, Marcin Władyczuk, Patryk Nowosielski, Piotr Martyniuk, Łukasz Samosiuk, Kamil Tokarski, Dawid Jeruzalski, Krzysztof Mielnik, Gabriel Szymula.

Opiekun - Tomasz Doluk

Taekwon-Do

23-27 października 2013 r. w Benidorm (Hiszpania) odbędą się Mistrzostwa Świata Taekwon-Do ITF. Wychowanka trenera Romaniuka - Monika Chwalewska została powołana przez trenerów kadry narodowej kobiet do reprezentowania naszego kraju na tej najważniejszej dla każdego sportowca imprezie. Samo takie powołanie już jest ogromnym wyróżnieniem. Monika będzie startowała w aż trzech konkurencjach indywidualnych tj.: układy formalne I dan, walki -65 kg oraz testy siły. Na ostatnich Mistrzostwach Europy w układach oraz walkach była druga. Trzymamy kciuki !



Ad memoriam



Młodzi piłkarze NIWY zbierają siły do kolejnego meczu Memoriału

Sport łączy ludzi i uczy szacunku do przeciwnika. Pamiętajmy na co dzień o naszych zmarłych przyjaciółach, z którymi na boiskach przeżyliśmy piękne chwile. WCIĄŻ GRAMY RAZEM

To motto przyświecało organizatorom już **VIII Memoriału im. Pawła Nowika**, który odbył się 31 sierpnia na boisku wielofunkcyjnym ORLIK w Łomazach.

We współzawodnictwie uczestniczyło 65 zawodników. W turnieju piłki nożnej (rocznik 2002 i młodszy) wzięły udział drużyny z Międzyrzecza Podl., Białej Podl., Piszczaca i oczywiście z Łomaz. Zwyciężyli młodzi piłkarze z drużyny Lutnia Piszczac.

1 września, przed meczem klasy okręgowej, piłkarze Niwy i Dwernickiego uczcili minutą ciszy pamięć Pawła Nowika i Pawła Warownego – (zawodnika LKS Dwernicki Stoczek Łukowski, zmarłego przed 5 laty).

Biegi uliczne

Rywalizację w **Igrzyskach Młodzieży Szkolnej** (rok 2013/14) zapoczątkowały Sztafetowe Biegi Uliczne. Odbyły się 20 września w Wisznicach. Wystartowało w nich dziewięć szkół, wśród nich łomaska podstawówka. Ubiegłoroczne zwycięstwo we współzawodnictwie sportowym wszystkich szkół naszego powiatu zobowiązywało, a znaczący w nim udział miały dziewczęta. Tym razem również nie zawiodły. Wydatnie w tym pomogło dobre ustawienie zawodniczek na zmianach.

W początkowej fazie objęły bowiem prowadzenie, potem spadły na dalszą pozycję, ale końcówka należała już do nich.



Radość po zwycięstwie

I tak reprezentacja dziewcząt po raz pierwszy wygrała sztafetę na etapie powiatowym.

Chłopcy również rozpoczęli od prowadzenia ale kolejne zmiany spowodowały spadek na czwartą pozycję, którą utrzymali już do końca.

Obserwator

Na zdjęciu ekipa Andrzeja Wysockiego w trakcie układania chodnika na ul. Budzyń.

Jak stwierdzili jego późniejsi użytkownicy - teraz to piesi (niekiedy także rowerzyści) mają autostradę, jedni na jarmark, a inni do domu.

No może, z pojawiającymi się pewnymi przeszkodami w dobrze znanym piechurom miejscu.

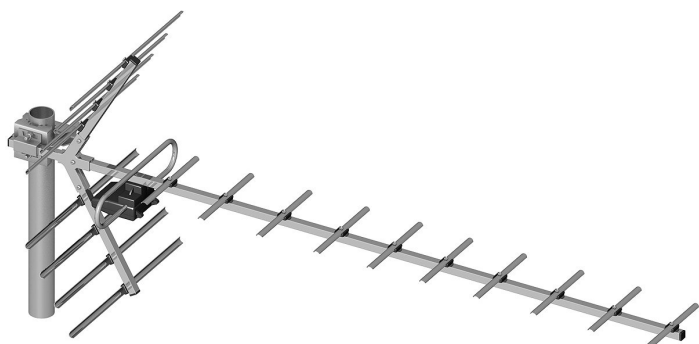


Masowy nalot dożynkowych widzów dokonał spustoszenia wśród specjalów, wystawionych na stoiskowych stołach.

Najlepiej pod tym względem przygotowane były Bielany, tam bowiem można było degustować do końca istnienia stoiska. Mieli znakomite "paluchy". Sprawdziliśmy.

Również zdrowotny napój "spod liścia", serwowany na łomaskim stoisku, był godzien pochwały.

Gwiazdą łomaskich dożynek była niejaka Kasandra, ale, w przeciwieństwie do znanej w starożytności wieszczki o tym imieniu, niczego nie przepowiadała (skąd więc pomysł na takie pseudo?). Śpiewała za to takie sobie skoczne pioseneczki (nie wnikaliśmy - na żywo czy z playbacku) w towarzystwie dwóch równie skąpo ubranych panienek, uprawiających przy tej okazji aerobik.



Użytkownicy telewizorów, nie odbierający wszystkich 22 programów cyfrowej TV (zwłaszcza TVP Info czy TVP Lublin), powinni w menu odbiornika lub dekodera włączyć funkcję wyszukiwania kanałów, zmienione bowiem zostały parametry nadawania niektórych programów. Jeśli to nie pomoże należy sprawdzić instalację antenową.

Łomaskie strony

Biuletyn wydawany dla mieszkańców Łomaz i okolic przez Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach
 Redaguje zespół Kontakt: **telefon:** 608 251 305, **email:** lomaskiestrony@wp.pl
 Skład programem Scribius 1.4.1. druk: GOK Łomazy nakład podstawowy - 1 000 egz.
 Archiwalne numery miesięcznika dostępne są na stronach www.lomazy.eu i lomazy.pl (w kolorze!)